

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Z powodu przypadającego na sobotę święta —

„Rewja“

ukazuje się jako dodatek do jutrzejszego (piątkowego) numeru „Expressu“.

Rok VII. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 27 CZERWCA 1929 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 177

Proces b. ministra

Obrzymie tłumy na Placu Krasińskich — Służba bezpieczeństwa w gmachu i na ulicach — Nie wolno wchodzić ani wychodzić z sali

Teraz przemawia oskarżyciel pos. Liberman

Warszawski korespondent „Expressu“ telefonuje:

Dzisiaj przedpołudniem — dalszy ciąg rozpraw Trybunału Stanu.

Publiczność zebrała się już na godzinę przed rozpoczęciem. Wśród obecnych widzimy nadal wysokich dostojników państwowych, polityków, oraz najwybitniejszych dziennikarzy polskich i zagranicznych. Tematem wszystkich rozmów jest wczorajsze przemówienie p. marszałka Piłsudskiego zarówno ze względu na jego treść jak i formę. Przemówienie to wywarło w całym kraju olbrzymie wrażenie i jest ono raz jeszcze powtórzeniem koncepcji marszałka o stosunku swego rządu do sejmu, nie tylko tego sejmu, ale sejmu w ogóle.

Z punktu widzenia politycznego przemówienie marszałka Piłsudskiego jest zapowiedzią nieubłaganej walki z sejmem o konstytucję, która, zdaniem marszałka, jest absolutnie chybiona i za wiera w sobie moc sprzeczności, nie tylko politycznych, ale logicznych i prawnych.

**

Na placu Krasińskich olbrzymie tłumy, które podniecone porannymi sprawozdaniami prasowymi o przebiegu wczorajszego dnia zbierają się, by być bliżej miejsca sensacyjnego wypadku. Raz po raz zdarzają się zakusy przedostania się na salę rozpraw Trybunału Stanu, ale gesto ustawione

SZPALERY KONTROLERÓW BLETOWYCH

nie przepuszczają nikogo i nikt nie przedostanie się na salę bez specjalnego upoważnienia i biletu.

Zarówno na placu Krasińskich, jak i wewnątrz gmachu sądowego niezliczona ilość urzędników sądowych i urzędników bezpieczeństwa, pilnujących porządku, gdyż przy takim niesłychanym natłoku łatwo o nieszczęście.

GODZINA 11-ta.

Trybunał zebrał się już w komplecie. Jeden z jego członków p. adw. Tomaszewski

ROBI SOBIE OKŁADY NA SALI, gdyż cierpi na niesłychanie bolesne zapalenie ucha. Pomimo, iż wszystkie bilety już sprawdzono na chwilę przed rozpoczęciem rozpraw, urzędnicy są dowi podchodzą to do tego to do innego człowieka obecnego na sali, zapytując o bilet wejścia.

GODZINA 11.15.

Trybunał Stanu rozpoczyna posiedzenie. Na sali panuje martwa cisza, gdy przewodniczący Trybunału ogłasza iż postępowanie dowodowe zostało u-

kończono w dniu wczorajszym i głos ma

PRZEDSTAWICIEL OSKARŻENIA.
Na ławie oskarżonych gdzie siedzą po słowie Liberman, Wyrzykowski, i Pieracki

LEKKIE PORUSZENIE.
Przez sekundę trwa ich porozumienie, poczem

WSTAJE OSKARŻYCIEL, POSEŁ DR. LIBERMAN

i rozpoczyna przemówienie. Na wstępie oskarżyciel b. min. p. Czechowicz poddaje krytycznej analizie zasady prawa budżetowego w Polsce i zagranicą, trzymając się ram ściśle teoretycznych. Przechodząc następnie do stosunków polskich, p. Liberman akcentuje historię dopominania się sejmu o przekładanie mu wydatków pozabudżetowych.

Mowa posła Liebermana zapowiedziana jest

NA SZEŚĆ GODZIN.
Podanie części jej ogłoszonej aż do chwili, kiedy numer „Expressu“ idzie na maszynę drukarską jest niemożliwe gdyż na sali obrad obowiązuje rozporządzenie prezesa Trybunału Stanu, aby w dniu dzisiejszym podczas trwania rozpraw nikt absolutnie

NIE MÓGŁ WEJŚĆ ANI WYJŚĆ ZE SALI.

Zaciekawienie na ulicach miasta wzrasta z godziny na godzinę. Posiedzenie Trybunału Stanu jest **NAJSENSACYJNIEJSZYM OD WIELU MIESIĘCY WYPADKIEM W POLSCE.**

Jaki wyrok może wydać Trybunał

Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 27 kwietnia 1923 roku o Trybunale sta-

nu, wyroki Trybunału mogą być trojaki:

- 1) uniewinniające,
- 2) skazujące: a) pozbawienie czasu lub stałe biernego albo czynnego prawa wyborczego do instytucji publicznych, b) pozbawienie czasowe lub stałe piastowania urzędów publicznych, c) wydalenie ze służby państwowej z pozbawieniem praw, wynikających z tej służby, 3) uznanie winy oskarżonego bez wymierzenia kary. Wyroki Trybunału stanu są prawomocne z chwilą ogłoszenia. Zgodnie z przepisami proceduralnymi wykonawcami wyroku Trybunału stanu jest prokurator sądu okręgowego w Warszawie.

Dzień wczorajszy

Z przebiegu wczorajszego dnia obrad uwagę zwracają następujące fakty:

Przeprowadzony przez ministra Carama przez kuluary sądowe, Marszałek Piłsudski skierował się nie do pokoju przygotowanego dla świadków, gdzie oczekiwali powołane do sprawy osoby, lecz do gabinetu pierwszego prezesa sądu najwyższego.

Pan Marszałek konferował z ministrem Carem, aż do czasu powołania na salę.

Padają słowa przewodniczącego: — Proszę poprosić pana Marszałka Piłsudskiego.

Drzwi otwierają się naoścież. Wszystkie spojrzenia biegną w ich stronę.

W chwilę potem ukazują się błękitny mundur Marszałka Piłsudskiego. Marszałek idzie krokiem rzeźkim.

Sala wstaje. Wstaje także minister Czechowicz i obrońca adw. Paschalski. Oskarżyciele i członkowie Trybunału siedzą.

Marszałek Piłsudski usadowił się w fotelu, za chwilę jednak wstaje i rozkłada na sąsiednim stoliku sekretarza przyniesione ze sobą papiery.

Przewodniczący Trybunału nie zastosował względem Marszałka zwykłej formułki proceduralnej, zawierającej uprzedzenie, iż świadek winien zeznawać prawdę.

Przewodniczący: Może pan Marszałek życzy sobie usiąść?

— Nie, nie lubię siedzieć, zawsze wolę stać — brzmi odpowiedź.

Marszałek rozpoczyna przemówienie tonem spokojnym. Stopniowo jednak zapala się i podnosi głos w momentach, gdy mówi o posłach, Sejmie i sejmowładztwie.

Pod adresem reprezentantów Sejmu padają ostre słowa, którym towarzyszą gwałtowne gesty, skierowane przeciw siedzącym po lewej ręce oskarżycielom.

Przedstawiciele oskarżenia wykazują zdenerwowanie. Posłowie Liebermanowi wystąpiły na skroniach krople potu i narbrzmiały żyły.

Zakończywszy swe przemówienie, Marsz. szybko obrócił się ku drzwiom i wyszedł, skłoniwszy głową publiczności, która znów powstała z miejsc.

„Pan prokurator“

Obrońca adw. Paschalski, wymieniając w toku rozprawy nazwisko posła Liebermana, dodaje mu za każdym razem tytuł „prokuratora“.

P. Czechowicz gen. dyrektorem Banku Ziemskiego

Na posiedzeniu Rady nadzorczej Banku Ziemskiego na miejsce dotychczasowego prezesa b. senatora Jana Steckiego, wybrano dotychczasowego generalnego dyrektora tego banku p. Tadeusza Sułowskiego. Słychać, że na stanowisko generalnego dyrektora banku przewidywany jest b. minister skarbu Czechowicz.

Król Zogu zaniemógł

Rzym, 27 czerwca.

(Telegram własny „Expressu“). Według wiadomości z Albanii zaniemógł tam ciężko król Zogu I. Wskutek choroby został on pozbawiony mowy. Z Rzymu wyjechał w dniu wczorajszym specjalny lekarz do Albanii.

Śmierć lotnika podczas ewolucji napowietrznych

Kraków, 27 czerwca.

Wczoraj około godziny 6 po poł. na lotnisku rakowickim w Krakowie w czasie wykonywania ewolucyj pomocniczych pilot, Stanisław Han, kierownik kursu pilotów, wpadł w korkociąg na wysokości 150 metrów i runął wraz samolotem na ziemię.

Z pod szczątków samolotu wydobyto zwłoki pilota.

Łódzki handlarz żywym towarem stanął przed sądem w Katowicach

Katowice, 27 czerwca

W okręgowym karnym sądzie w Katowicach toczą się dochodzenia przeciwko szajce handlarzy żywym towarem. Najbardziej obciążeni są bracia Feldblumowie z Sosnowca,

ARON DIAMAND Z ŁÓDZI, i Dawid Hausner z Iwonicza, wreszcie Jozsek Meller z Katowic,

Ojciec Feldblumów, zawiązany również w aferę, zbiegł i dotąd się ukrywa. W aferze tej aresztowano ogółem 22 osoby, sędzia śledczy jednak 12 z pośród aresztowanych wypuścił na wolną stopę 10 zaś pozostaje w areszcie śledczym w Katowicach.

Dochodzenia wykazały niezbicie, że szajka przedewszystkiem przetręcała nielegalnie przez granicę ludzi mężczyzn

i kobiety do Belgii i południowej Ameryki, a zarazem trudniła się handlem żywym towarem.

Dalsze dochodzenia w toku.

Szcątki „Numancji“ znalazł statek angielski

Londyn, 27 czerwca.

(Telegram własny „Expressu“).

W dniu wczorajszym nadeszła do Londynu radiotelegraficzna depesza od jednego ze statków angielskich, biorących udział w poszukiwaniu lotników hiszpańskich. Jeden z samolotów tego statku odnalazł szczątki „Numancji“. Bliższych szczegółów na razie brak.

Wojny religijne ustaly już w Meksyku Kościoły będą nanowo otwarte

Dzięki usilowaniom ambasadora St. Zjednoczonych w Meksyku oraz dygnitarzy kościelnych udało się doprowadzić w Meksyku do podpisania układu między prezydentem Meksyku, Postes Gilem a delegatem papieskim.

Układ ten doszedł do skutku po wielomiesięcznych próbach i całe tygodnie trwających rokowańach bezpośrednich. One to właśnie doprowadziły do ustalenia podstaw, które uzyskały zgodę papieża oraz umożliwiły wznowienie nabożeństw w kościołach katolickich już w najbliższej przyszłości.

O zawartym układzie prezydent Gil tak mówił do dziennikarzy meksykańskich:

— Prowadziłem układy z delegatem papieskim i biskupem Diazem. Układy te miały miejsce jako skutek oświadczeń — delegata papieskiego z 2 maja, mego zaś — z 8 maja. Delegat papieski i biskup Diaz powiadomili się, iż biskupi meksykańscy byli przekonani, że konstytucja Meksyku, szczególnie zaś postanowienia co do meksykańskiej liczby księży, zagraża istnieniu kościoła.

Jednocześnie zaś zapewniłem ich, że duchowieństwo meksykańskie owiane jest prawdziwym patriotyzmem i pragnie wznowienia nabożeństw, o ile by to dało się pogodzić z ich sumieniem i z lojalnością wobec państwa. Byłoby to możliwe, gdyby kościół odzyskał możność żyć dalej nie poza prawem i mógł pełnić posługę duchową.

Na to oświadczyłem bardzo uroczyście, że nie jest celem ani konstytucji, ani ustaw, ani też rządu republikańskiego zniszczenie kościoła katolickiego czy jakiegokolwiek innego i wręcz przeciwnie, że czynności duchownych. W zgodzie z przysięgą, którą złożyłem obejmując rząd, a która zmusza mnie do szanowania konstytucji i wprowadzenia w życie opartych na niej postanowień, — zawsze było moim celem starać się o to, aby ustawy były wykonywane bez uprzywilejowania jakiegokolwiek sekty i bez przesądów.

Rząd mój zawsze był skłonny wysłuchiwać skarg i zażaleń na niesprawiedliwość, wynikającą z fałszywego stosowania ustaw, od wszystkich osób, bez względu na to, czy chodziło o dostojników kościoła, czy tylko o osoby prywatne. Odnosnie do niektórych postanowień ustawy, które były źle rozumiane, chciałem bym zaznaczyć przy sposobności, że konstytucja i ustawy zakazują wyraźnie nauczania w duchu religijnym w szkołach początkowych i średnich, bez względu na to, czy chodzi o szkoły państwowe czy prywatne. Nie przeszkadza to jednak księdzu danej parafii udzielania nauki religii w ramach kościoła zarówno dorosłym parafianom, jak ich dzieciom.

Na tej samej konferencji delegat papieski powiedział do dziennikarzy:

— Biskup Diaz i ja odbyliśmy szereg narad z prezydentem, a ich wynikiem jest właśnie co tylko wypowiedziana deklaracja. Miałem do powiedzenia, że wszystkie nasze rozmowy owiane były wzajemną dobrą wolą i szacunkiem. Na skutek oświadczenia prezydenta duchowieństwo meksykańskie, zgodnie z istniejącymi przepisami, podejmie służbę bożą. Chciałbym, by to wznowienie nabożeństw doprowadziło naród meksykański do tego, by współdziałał we wszystkich próbach polepszenia bytu naszej ojczyzny.

Bezpośrednio po ogłoszeniu układu świadczącego o załagodzeniu zatargu z kościołem, meksykański minister spraw wewnętrznych nakazał natychmiast uwolnienie z więzień tych wszystkich kobiet, które aresztowano w związku z manifestacjami religijnymi; wyjątek stanowią te jedynie, które przekroczyły nie tylko przepisy co do religii, lecz i inne. Między innymi minister miał tu na myśli zakonnicę Marię Concepcjon, którą oskarżają o to, że była moralną sprawczynią zamordowania Obregona.

Czy ta ogłoszona przez ministra amnestja dotyczyć będzie również mężczyzn — niewiadomo.

WE FRANCJI MORDOWANO białe kobiety na ofiarę bożkowi Lokapala Wyjaśniona tajemnica zielonego sznura na szyjach mordowanych kobiet

Policja francuska w Lyonie dokonała niezwyklego połowu. Cicho, sprawnie, bez zwracania uwagi, jej automobile z wywiadowcami pomykały głównymi ulicami, skręciły w boczne uliczki i zatrzymały się przed szalenie zamkniętym domem.

Jacyś panowie, o skośnych oczach i potulnych ruchach, którzy na dzwonicie i dobijanie się zjawili się w bramie, nie chcieli wpuścić agentów. Ale policjanci wdarli się przemocą do wnętrza i oto nagle znaleźli się w świątyni annamickiej, do której, na modły i ceremonie religijne, przybywali emigranci, mieszkający w Lyonie.

Z rozmaitych stron i kątów wielkiej sali na przedstawicieli władzy francuskiej patrzyły przerażające rzeźby, przedstawiające bóstwa annamickie, które poczwarnymi swymi ustami uśmiechały się z niewypowiedzianą dzikością.

Na ścianie były napisy w chińskim języku, a pośrodku sali stół marmurowy o zagadkowych kształtach.

— Co to jest takiego? — zapytał policjanci.

— To jest ołtarz najważniejszego naszego bóstwa, Lokapala — odparli annamicki stróż świątyni.

— Jakże ceremonie się przy nim odbywają? — było dalsze pytanie ze strony przedstawicieli władz.

— Nasza religja zna tylko modlitwy

i kazania, które wygłasza nasz najwyższy pasterz.

— A kto jest tym waszym arcykapłanem? — badał dalej komisarz policji.

— Czcigodny Kao Ganwar, członek dyrekcji jednego z tutejszych banków.

Policjanci spojrzeli porozumiewawczo na siebie, widać było, że chwycili nitkę jakiejś tajemnicy. W ciągu dalszej rewizji znaleźli jakiś bardzo stary dokument, spisany na pożółkłym pergaminie, zabrali go i oddalili się.

W pewien czas potem, tak długi, jakiego potrzeba było na wręczenie owego dokumentu pewnemu orientaliście i na odczytanie treści przez niego, policja zjawiała się z kolei w mieszkaniu Kao Gawara, aby go aresztować. Po „panu dyrektorze”, tymczasem ślad zagiął, gdyż, najwidoczniej ostrzeżony przez rodaków, uciekł, albo schronił się w bezpiecznej kryjówce.

W ten sposób policji wyrwał się z rąk morderca pani Hodoyer, której śmierć przed kilku miesiącami zajmowała prasę całego świata, a i u nas była obszernie opisana.

Pani Hodoyer była żoną jednego z lyońskich adwokatów. Oboje uważano za wzorowe małżeństwo, ten większe przeto wywołało zdziwienie, kiedy pewnego dnia znaleziono jej nagie zwłoki, z zielonym sznurem na szyi i z przełamanym stołem pacierzowym.

Śladu sprawców zbrodni nie można

było wykryć, tembardziej, że pani Hodoyer nie posadzano o żadne miłostki. Jednakże, w ciągu dochodzeń, służąca jej zeznała, że pani Hodoyer miała tajemny stosunek z annamitą, Kao Ganwar, który miał ją nawrócić na czesć, oddawaną bożkowi Lokapala.

To jeszcze nie stanowiło by dowodu zbrodni, popełnionej przez przybysza z azjatyckiej kolonii francuskiej.

Ale zagadkę rozwiązał do reszty ów tajemniczy dokument starożytny, skonfiskowany w świątyni annamickiej. Jak się bowiem okazało z przekładu jego treści, był to opis okrutnego obrządku religijnego i ofiary z ludzi, składanej niegdyś bóstwu Lokapala.

Na marmurowym ołtarzu jego kładziono kobietę, o ile możności o białej cerze, zupełnie naga, której zakładano na szyję zielony sznur jedwabny. Podczas modłów, kapłan dokonujący ofiary, pociągał za sznur z taką gwałtownością, że łamał stos pacierzowy i powodował śmierć natychmiastową.

Nie podlega więc wątpliwości, że taką śmiercią zapłaciła żona doktora Hodoyera za zwyrodniałą skłonność do złotego przybysza z Dalekiego Wschodu. Pewność ta jest tem większa, że w kilka tygodni po sprawie pani Hodoyer, w rzece Rodanie wyłowiono zwłoki innej kobiety, również zupełnie nagiej, tak samo z jedwabnym sznurem na szyi i tak samo zabitej przez przełamanie kręgosłupa.

Podjeżenia do reszty rozproszyla ucieczka Kao Ganwara, którego dotychczas schwytać nie zdołano.

Głos z za grobu który usłyszał Conan Doyle

„Jesteśmy w obliczu śmierci — ja i ty. Mam już lat 70 i przypuszczam, że może mi przeznaczone jeszcze jest życie lat pięć. Może być że 10, albo tylko rok jeden. Kto to może powiedzieć? Ale ja i ty cierpimy na nieuleczalną i niszczącą chorobę, nazywającą się starością a jeden tylko może być jej wynik”.

W ten sposób przemawia do wszystkich obywateli, pochylonych wiekiem, autor Sherlocka Holmesa w liście otwartym, ogłoszonym właśnie w pismach angielskich. Co pan Doyle nawołuje do myśli o życiu przyszłym, ponawiając raz jeszcze głębokie wyznanie wiary, że życie osobiste po śmierci istnieje, nazywając ją „największą ulgą i pociechą i największą wiedzą, jaka kiedykolwiek przypadła ludzkości”.

Ale sama ta wiara, którą głosi każda religja, Conan Doyle'owi nie wystarcza. On chce wiedzy o życiu przyszłym i za taką wiedzę uważa objawy spirytystyczne choćby były, wedle słów jego własnych, śmieszne i błędne.

Conan Doyle kończy swój list opowiadając o pewnym 80-letnim człowieku, którego nawrócił na wiarę w nieśmiertelność ze stanowiska spirytystycznego.

Nawrócony przychodził na zgromadzenia spirytystyczne i przemawiał, a kiedy doszedł do wieku lat 83, wygłosił raz z mównicy następujące słowa:

— Ja mam dopiero 3 lata wieku, a tam oto — powiedział wskazując na Conan Doyle'a — znajduje się mój ojciec.

Wkrótce potem wyzował ducha w wielkim spokoju. Conan Doyle był obecny przy jego śmierci, widział jak ciało stało się sztywne, bo wszelkie życie z niego uciekło. Nagle jednak zmarły otworzył usta i zawałił donośnym głosem:

— Niech Bóg błogosławi Conan Doyle'owi, — a potem powrócił do śmierci.

— Ten krzyk z poza grobu — kończy swój list Conan Doyle — był jedną z nagród, jakie otrzymałem w zapłacie za moje dzieło.

Biętko architektury średniowiecznej



Stary zamek rycerski w Królewcu.

200 wagonów zboża dla Wileńszczyzny

Wilno, 27 czerwca
W związku z rozpoczętą akcją doraźną niesienia pomocy dla ludności dotkniętej klęską nieurodzaju, komitety miast Warszawy, Poznania, Krakowa, Lwowa, Katowic i innych przysłały dla ludności powiatów, dotkniętych nieurodzajem, około 200 wagonów zboża.

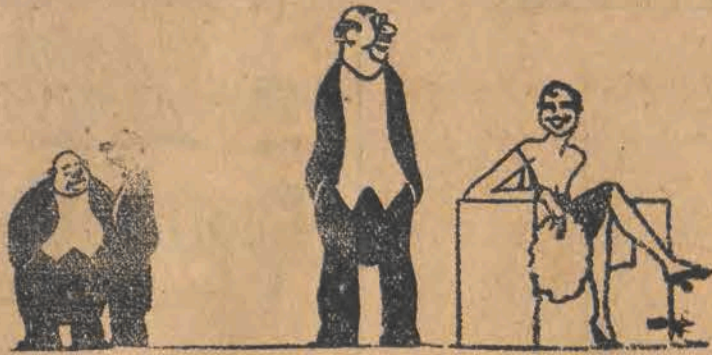
Dr. med. J. POLAK

Choroby alergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm)
ul. 6-go Sierpnia 22
fr. i piętro,
Tel. 64-21 przyjmuje od 9-12 i od 3-9 w

TEATR ŚWIETLYN
CASINO

Dzisiaj i dni następnych
WIELKI PODWÓJNY PROGRAM
— I —
Mistrzini ekranu
Glorja Swanson
i genialny **L. Barrymore**
w 10 aktowym dramacie artystycznym p. t.
... a jednak ciało jest słabe
— II —
EKSCENTRYCZNY JEGOMOŚĆ
w roli tytułowej **Douglas Fairbanks**
niezrównany

Początek o g. 4.30 pp. — Orkiestra pod dyr. L. KANTORA



— Czy przeżył pan kiedyś katastrofę kolejową?...
— O. tak.. W pociągu poznałem moją żonę...

„Mistrz złodziejski“ odcinał paniom torebki, a przycze- piał.. kamienie

Lódź, 27 czerwca.

Od pewnego czasu w małych miasteczkach pod Łodzią grasował pewien „specjalista“ złodziejski, który odcinał rzemyki od amskich torebek i przyczepiał miast nich kamienie. Złodziejaszek czynił to tak zręcznie, że jego ofiary niczego się nie domyślały i dopiero po kilku minutach gdy zręczny osobnik był już daleko, spostrzegły, że zamiast torebki wisi na rzemyku kamień okręcony drutem.

Poszukiwania za pomysłowym złoczyńcą nie dawały żadnego rezultatu, gdyż potrafił on zawsze zatrzeć za sobą ślady.

Gdy jednak pewnego dnia w Piotrkowie powinęła mu się noga, zmienił on teren działania i przeniósł się do innych województw.

Odwiedził Poznań, Kraków i inne miasta, wzbudzając wszędzie podziw wśród kolegów po fachu.

Ostatnio przebywał on w Płocku, gdzie wreszcie został unieszkodliwiony.

Onegdaj na jednej z ludniejszych ulic tego miasta jakiś policjant był świadkiem jego występu. W chwili, gdy złodziejaszek odcinał nożem torebkę niejakej Jadwigi Borasiówny, posterunkowy schwylił go z tyłu za kołnierz. Złoczyńca, widząc, że nie zdoła już się uratować poddał się.

W komisariacie okazało się, że był to 28-letni Władysław Bronowski, łodzianin.

Aresztowany przyznał się do kilkudziesięciu występów w różnych miastach polskich i chwalił się przytem, że jest mistrzem w swoim fachu.

Dość kwest ulicznych!.. Skórki pomarańczowe i niedopałki cygar ułożyć mogą niedoły tysięcy biedaków

Lódź, 27 czerwca.

Gdy wyjdziecie zrana na ulicę kto pierwszy powita was uprzejmym uśmiechem i niemniej uprzejmym słowem? Dozorca?... Sasiad?... Policjant z rogu?..

Nie! —

pani lub pan z puszką i znaczkami.

— Na dom sierot, proszę pana...

— Na biedne wdowy...

— Na żony po inwalidach...

— Na inwalidów po żonach...

— Na kuzynów po ciotkach...

Przy każdym rogu ulicy Piotrkowskiej spotyka cię ta sama wyciągnięta ręka

i te same słowa. Dekoracje też te same: kawiarniany stolik na nim puszka z wielogachnym otworem (w razie gdyby kto chciał setkę wrzucić...) a przy stoliku krzeselko, na którym siedzi „pani z filantropii“.

Nudne się to stało, jałowe i ogromnie przykre. Przykre dla wszystkich:

dla instytucji, dla pań i panów i dla przechodniów.

Instytucja tłumaczy się zwykle brakiem funduszy. Wiemy. Nigdzie się dziś nie przelewa. Krezusy łódzcy dawno już przestali się zajmować sprawami społecznymi i filantropją. Mój Boże, tyle poważnych firm robi plażę, któżby więc bawił się w filantropię?... Instytucja nie ma więc pieniędzy.

Co począć?... Wydatki są olbrzymie. Trzeba załatać dziury. Długów co niemiara. Cóż więc począć?..

Wyrzucić sieroty na ulicę?... Albo odmówić wsparcia wdowom i kalekom?... Gdy nóż wisi nad gardłem, urządzi się kwesta uliczna. Jest to ostatnie wyjście. Instytucje filantropijne innego wyjścia nie widzą.

Panowie i panie do kwestowania zawsze się znajdują. Poruszy się troszkę sumienie i sprawa załatwiona.

Czego się nie robi dla biednych?..

Stoją więc panowie i panie na rogach ulic i proszą... Proszą dla biednych dzieci, dla kalek, dla wdów i sierot...

Ostatecznie im również brnąć za złe nie można, bo poświęcają pracę bezinteresownie i

nieraz narażają się na przykrości..

A przechodnie?..

Czy można im się dziwić, że często

odpowiadają opryskliwie, niechętnie, a czasem nawet niegrzecznie?.. Każdy już ma dość kwest ulicznych. Stółka ulicznego unika się jak zarazy...

— Dość tej żebrantyn! — krzyczą wszyscy. — Znajdźcie inny sposób wyciągania gotówki z kieszeni społeczeństwa, skoro nie chce ono opodatkować się dobrowolnie na rzecz biednych!..

„Inny sposób“ — to ładnie brzmi... ale jak go znaleźć?.. Gdzie go szukać?..

Naszym filantropijnym działaczom wydaje się, że innego sposobu niema...

A jednak... W Berlinie, z odcinków od cygar utrzymywany jest duży dom sieroty i przytułek.

Za puste butelki, niepotrzebne sznurki stare gazety nakarmiono już w Niemczech setki i tysiące głodnych.

Tenże Berlin zyskuje na cele filantropijne bardzo poważne sumy, zbierając skórki pomarańczowe, bardzo cenny zre-

szta artykuł kolonialny, które u nas wyrzuca się przeważnie na śmietniki, a częstokroć na chodniki, aby ułatwić bliźnim łamanie rak i nóg.

Nie ulega wątpliwości, że w każdym domu znajdzie się niezliczona ilość różnych drobiazgów nikomu niepotrzebnych i zajmujących tylko miejsce na strychu lub w komórcie.

Czasem przy generalnym sprzątnięciu dozorca

wyrzuca te rupiecie na śmietnik.

Dlaczego o tem nie pomyślą nasze instytucje filantropijne — niewiadomo...

Czy nie łatwiej byłoby urządzić co pewien czas zbiórke tych „nieużytków“ o odpowiednio je „zużytkować“?..

Czas już naprawdę skończyć z nadużywanym zwyczajem kwestowania na ulicach...

„Inne sposoby“ są, tylko nie należy chodzić utartymi i mocno już nadwyrężonemi ścieżkami...

Tramwaje--do remizy! Pasażerowie--do knajpy!--Porządek musi być!

Lódź, 27 czerwca.

Plac Reymonta. Godzina siódma po południu. Jakiś wysoki, elegancki młodzian w błękitnym, damskim kapelusiku staje na szynach i wymachuje parasolką w kierunku nadjeżdżającego tramwaju.

— Stać! — woła do maszynisty — Znudzilo mi się do wszystkiego! Tramwaje — do remizy, pasażerowie — do knajpy! Porządek musi być!

Dookoła „oryginała“ zebrał się tłum ludzi. Przechodnie, widząc, że młodzieniec jest mocno pod gazem w grzeczny sposób zwrócili mu uwagę, że powinien pójść do domu i przespać się.

Młodzieniec w odpowiedzi na ich rady, począł grzmocić parasolką na prawo i na lewo.

Jakaś młoda niewiasta, która otrzymała cios w oko, wszczęła alarm i pobiegła po policję.

Przybyły posterunkowy nie mógł się początkowo uporać z awanturniczym jegomościem. Młodzieniec połamiał na nim parasolkę, ukrzył go w szyję i w kołcu

rzucił się do ucieczki, kryjąc się w jakiejś bramie. Tam go dopiero obezwładniono.

Policja przewiozła go dorożką do komisariatu. Młodzieniec spędził noc w areszcie policyjnym, a gdy nazajutrz rano zupełnie już otrzeźwiał, wyraził skrupa.

— Wybaczcie mi moi panowie proszę policję — Jestem z natury bardzo spokojnym człowiekiem i nigdy jeszcze nikomu nie wyrządziłem żadnej krzywdy. Wczoraj namówiono mnie, bym poszedł do knajpy. Po raz pierwszy w życiu piłem wódkę i po paru kieliszkach zupełnie nie wiedziałem co się ze mną dzieje. Nie pamiętam, kiedy wyszedłem z knajpy i skąd miałem ten damski kapelusik i parasolkę.

Młodzieńca, Stefana Oganka, pociągnięto do odpowiedzialności za burdy uliczne i napaść na policjanta.

Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Kula policjanta trafiła w pierś włamywacza

Lódź, 27 czerwca.

Posterunkowy Wojnowski, wracając w nocy z dyżuru na dworcem kolejowym w Kuluszkach, zauważył przed sklepem konfekcyjnym Białka dwu jakichś osobników, którzy usiłowali wywarzyć drzwi wejściowe.

— Recę do góry! — zawołał policjant, zbliżając się szybko do złoczyńców. Włamywacze nie usłuchali go. Jeden z nich wyciągnął z pod palta łon. żelazny i zadał nim cios w głowę policjantowi.

Post. Wojnowski, ociekając krwią, cofnął się o kilka kroków, resztkami sił wydobył z kieszeni rewolwer i naciął cyngiel. Rozległ się wystrzał. Jeden z włamywaczy, ranny w pierś zwałił się z nóg. Jego towarzysz rzucił się do ucieczki i skrył się w ciemnościach nocnych. Na odgłos strzału nadbiegli przechodnie, którzy zaopiekowali się rannym posterunkowym i złoczyńcą.

Wojnowski, jak się okazało, doznał lekkich obrażeń cieleśnych i po kilku dniach powrócił do zdrowia. Włamywacz, Stanisław Matuszczak, trzykrotnie już karany za wyprawy złodziejskie został przewieziony do szpitala w którym znajdował się na kilkumiesięcznej kuracji, poczem powędrował do więzienia.

Sędztwo ustaliło, iż Matuszczak wraz z drugim, złoczyńcą, którego dotychczas nie ujęto, krytycznej nocy włamał się do składu papieru Stanisza w Kuluszkach, a ponieważ nie znalazł tam zbyt obfitych łupów, więc postanowił spróbować szczęścia w sklepie konfekcyjnym Białka.

Wczoraj Matuszczak stanął przed sądem. Miał on dwie sprawy jedną — o włamanie do składu Stanisza, drugą o napad na policjanta.

Za pierwsze przestępstwo skazano go na 3 lata, a za drugie na 4 lata więzienia.

Ojczulek - pijak

okradł swego syna i — poszedł do aresztu

Lódź, 27 czerwca.

Niezwykle zgoła stosunki panowały w rodzinie Szymczaków zam. przy ulicy Gdańskiej.

Młody Szymczak był zdolnym handlowcem. W krótkim czasie dorobił się on małego mająteczku, a gdy przed kilku laty ożenił się z posażną panną powiększył jeszcze swój stan posiadania.

Ojciec jego, który prowadził hulawczy tryb życia, nie był zadowolony że syn do

robił się fortunny. — Rzuć to wszystko, synku — mówił mu — poco ty tyle pracujesz, kiedy mógłbyś się bawić! Gdy byłem w twoim wieku inaczej spędzałem czas.

Młody Szymczak nie liczył się jednak wcale z radami swego ojca. Staruszek mieszkał już u niego od szeregu lat. Nie mógł on wprost żyć bez knajpy i całymi dniami zamęczał syna prośbami o pienta dze na wódkę.

Młody Szymczak skąpił jednak grosza na hulanki ojca, co często stawało się przyczyną zajadłych kłótni.

Pewnego dnia, gdy syn stanowczo nie chciał mu dać pieniędzy, staruszek sprędał mu kilka sprzętów domowych. Nie bacząc na to, że następnego dnia spotkał się z wyrzutami w nocy zabrał znów synowi 200 zł. w gotówce i garderobę wartości około 1000 zł. Tym razem staruszek nie powrócił już do domu. Przez szereg tygodni ukrywał się u znajomych którym płacił za nocleg skradzionymi rzeczami.

Syn, dowiedziawszy się o miejscu po bytu ojca, zwrócił się do policji, oskarżając go o kradzież. Staruszek został po ciągnięty do odpowiedzialności. Znalazł się on przed sądem, który skazał go na 6 tygodni aresztu.

Przejechania

W dniu wczorajszym na ulicy Rzgowskiej dostał się pod koła samochodu 41-letni Walec Nowak, robotnik ze wsi Chojny. Doznał on ciężkich uszkodzeń cieleśnych.

— Przy zbliżeniu ulicy Piotrkowskiej i Moniuszki przejechany został przez taksówkę 62-letni kupiec Salomon Brande, zamieszkały przy Aljach 1-go Maja 9.

— Na ulicy Aleksandrowskiej przed domem nr. 25 została przejechana przez tramwaj 16-letnia Guca Aronowiczówna, córka lakiernika, zamieszkałego przy ulicy Kalenbacha 2.

Wszystkim poszkodowanym pogotowie udzieliło pomocy lekarskiej.

Samobójstwo

W dniu wczorajszym w mieszkaniu przy ulicy Przejazd 15 targnęła się na życie 40-letnia Józefa Kuźnikowa. Napila się ona większej dozy kwasu solnego. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiło desperatkę na miejscu. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Krwawa bójka

Ubiegłej nocy w bramie domu przy ulicy Składowej 2, wynikła krwawa bójka, w czasie której został cieżko ranny nożem 25-letni woznica Jusek Gelbart, zamieszkały przy ulicy Składowej 33.

Rannym zaopiekowało się pogotowie. Sprawców napadu nie ustalono.



Dzisiaj i dni następnych!

Orkiestra symfoniczna pod dyr. p. R. KANTORA. Początek o godz. 5-iej po południu.

4 ulubione gwiazdy w podwójnym programie Norma Shearer, Lew Cody, Carmel Miery i Vera Veronino

I. „Naręczona z urojenia“

Znakomita komedia erotyczno-salonowa, oparta na nieporozumieniu miłosnym. — Matka i córka walczą o zdobycie wspólnego kochanka

II. „Wir życia“

Emocjonujący dramat pełen silnych wrażeń i wielkich uczuć. Wielkie przygody miłosne! Straszne rozczarowanie! Niesłychana zdrada!



Nowe i dobre

Antoś ma 10 lat. Jest szczupły i mizerny. Majster kazał mu zawieźć do garbarni wózek pełen skóry... Wózek jest ciężki, Antoś nie może sobie dać z nim rady. Poci się i sapie.

Na chodniku zatrzymują się dwaj panowie i mogą patrzeć na męki chłopca, śpieszą mu z pomocą.

Antoś ciągnie wózek, a oni popychają go z tyłu. Wreszcie spoceni i zblazani dobrnęli do celu. Panowie chusteczkami ścierają pot z czoła i dzielą się:

— To okropne!.. Jakże majster mógł zgodzić się na to, żebyś ciągnął sam tak ciężki wózek?..
Na to Antoś:

— Majster powiedział tak: Wyjdź tylko na ulicę z tym wózkiem, a już znajdą się tacy durnie, którzy ci pomogą..

Właściciel sali koncertowej rozmawia z znajomym i tłumaczy mu na czym polega wprowadzona przezeń niedawno inowacja:

— Widzi pan, każdy gość otrzymuje u mnie wraz z programem regulamin ze wskazówkami co ma czynić na wypadek paniki.. Dzięki tej inowacji szalenie zapelniona sala może się opróżnić najdlużej w ciągu pięciu minut..

— POCO panu tyle zawracania głowy!.. Prze cież pan się może prościej urządzić.. Moja żona jest śpiewaczką.. Pozwól jej pan występować, a sala opróżni się w ciągu minuty..

Rzecz dzieje się na starówce w jednym z licznych składów z gotowymi ubraniami.

Klijent przymierza garnitur, a właściciel składu mówi:

— Garnitur leży jak Szecker na obłe topatki.. Kofierzyk jak ulany.. Za tę cenę to jest prawie podarunek.. Wierz mi pan, że ja dokładam do tego garnituru..

— To pan wszystkim opowiada.. — oponuje klijent.. — Jeżeli pan dokłada to z czego pan żyje?..

— No, wie pan.. — odpowiada kupiec.. — Dużo garniturów się dokłada, ale zarabia się, cokolwiek na papierze i sznurku..

„Życie i przyszłość kobiety”

Film z zakresu higieny ciała kobiecego.
Choroby weneryczne,
Alkoholizm.

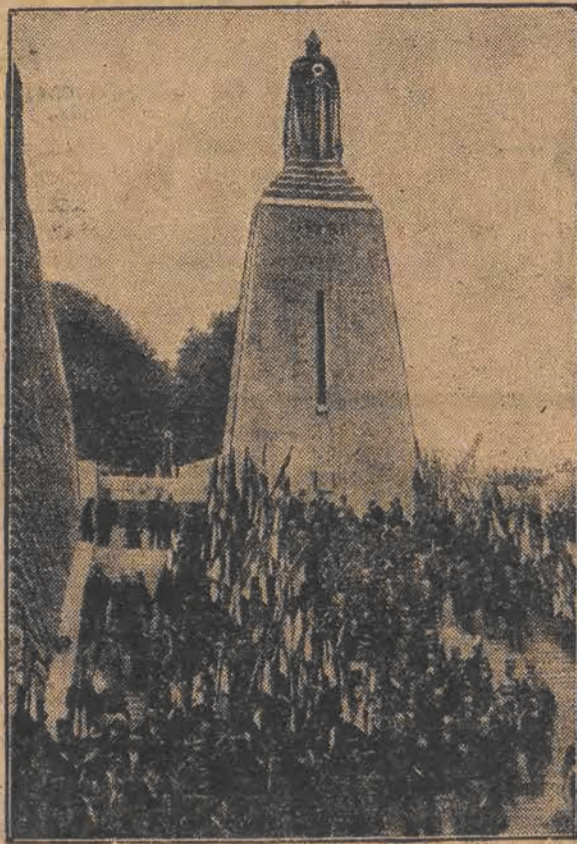
wkrótce w „Capitolu”

Hallo! Tu radio!

CZWARTEK, 27 CZERWCA.
Warszawa, 1,395 m. — 11:56 Sygnał czasu; 12:05 Koncert z płyt gramofonowych; 12:50 i 13 Komunikaty; 16:30 Program dla dzieci: Transmisja z Krakowa „Skarby Krasnoludka” pióra Bolesławicza i koncert z płyt; 17:15 Komunikaty; 17:50 Komunikaty; 18:00 Koncert popołudniowy; 19:00 Rozmaitości; 19:25 i 19:40 Nadprogram i komunikaty; 19:56 Sygnał czasu; 20:30 Koncert wieczorny. Muzyka słowiańska. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego; od 22:00 do 22:20 Komunikaty; 22:45 Transmisja muzyki tanecznej.
Hannover, 566 m. — 18:55 Transmisja z Opery Miejskiej „Kawaler Róży”, opera w 3 aktach Ryszarda Straussa.
Stuttgart, 3411 m. — 20:15 „Czar walca”, operetka w 3 aktach Oscara Straussa; 22:45 Muzyka taneczna z Freudenstadu.
Langenberg, 462,2 m. — 20:45 Koncert radjorkiestry. Sol. C Bronsgeest (baryton), Humpardick — „Dzieci królewskie”, uwert., Löwe — Ballady, Rossini — Respighi — „Sklep zaczarowany”; 21:15 Koncert kwartetu smyczkowego „Lütticher Sterichquartett”. Haydn — Kwartet nr. E-dur, Rogister — Kwartet nr. 9 A-dur, Beethoven — Kwartet nr. 9 c-dur. Następnie do 24:00 Muzyka z Cafe Roxoi w Münsterze.
Ryga, 528,2 m. — 19:00 Koncert symfoniczny z ogrodu „Arcadia”. Wieczór muzyki estońskiej. Kappa — „Kapi”, preludjum symf., Lemba — Symfonia II f-moll, Eljer — Krzyk nocy, Vedro — Scherzo robusto, Awik — Narodowe melodie estońskie, Kull — „Bitwa pod Kr. usch”.

Przechodząc przez ulice
rozejrzyj się uważnie unik-
niez Kaliectwa i śmierci.

Somnik obrońców Verdun



W Verdun odsłonięty został w tych dniach piękny monument na pamiątkę bohaterskiej obrony tego miasta przed Niemcami w wojnie wszechświatowej. Odsłonięcie odbyło się w obecności prezydenta Doumergue, całego korpusu dyplomatycznego oraz niezliczonych tłumów.

Drobiazgi łódzkie.

Lato uciekło — Smutne listy z letnisk. — Cieszcie się dziecic!.. — Telefony automa- tyczne będą!..

Łódź, 27 czerwca.

Od kilku dni mamy wszyscy wrażenie jakgdyby lato wymknęło się nam z rąk.. Ranki i wieczory bardzo są chłodne, w południe również słońce należy do objawów dość rzadkich.

Z letnisk podmiejskich napływają smutne listy.

— „Zimno jak w marcu.. Nie możemy się opalać ani kąpać.. Smutek i nudny!..

— „Deszcze i deszcze.. Kiedy się to skończy?.. Przez cały dzień trzeba siedzieć w domu, bo zimno.. Mamusia nie pozwala mi wyjść bez swetra, bo mogę się przeziębic”..

Słowem — letnie przyjemności znowu wzięły w łeb.

Nie martwy się jednak.. Oby tak prędko Łódź otrzymała pożyteczną kanalizację i nowe bruki, jak szybko znowu się ociepli..

Nareszcie!.. Magistrat przyrzekł, że w roku bieżącym otworzy trzy place zabaw dla dzieci. Jeden w parku kolejowym, drugi w parku Poniatowskiego, trzeci w parku „Zródlika”..

Będzie tam wszystkim, czego dusza dziecka zapragnie!..

Kartuzele, pochylcie, huśtawki!.. Cieszcie się dziecic!..

Ale to jeszcze nie wszystko! Należy się wam jeszcze cyklodrom i plac sportowy!

Rozniosła się po mieście pogłoska, że automatyczna stacja telefoniczna ma być otwarta na 1-szy lipca. Ponieważ nie słychać o tem i prasa również o tem nie wspomina, przeto poszła w kurs inna pogłoska, że ze stacją automatyczną „nici”..

Obydwie pogłoski nie odpowiadają prawdzie. Automatyczne telefony zaczynają działać od 1-go września. (—)

Wyskoczyła z pociągu Szalony czyn obłąkanej emerytki

Warszawa, 26 czerwca.

Pociąg osobowy Łomża — Warszawa przyszedł wczoraj na dworzec Wileński z godzinnym opóźnieniem. Na peronie oczekiwali sanitariusze z noszami, przed pojazdem stała karetka pogotowia.

Wyniesiono z wagonu nieprzytomną kobietę w podartem ubraniu. Twarz miała podrapaną, włosy rozwichrzone.

Oto przebieg niezwykłego wypadku: Na stacji Przetycz wsiadły do pociągu dwie damy: 43-letnia emerytka, Melanija Arosimowicz z kuzynką. Zajęły przedział dla dam.

Nikt nie podejrzewał, iż jedna z pasażerek jest chora umysłowo i jedzie do psychiatry.

Między Tłuszczem a Wyszowem, p. Arosimowiczowa wyszła do ubikacji toaletowej. Długo nie wracała.

Zaniepokojona kuzynka zaczęła do-
bijać się do drzwi. Ponieważ nikt nie odpowiadał, wezwała na pomoc nadkonduktora, p. Kwiatkowskiego.

Po otwarciu drzwi stwierdzono, że ubikacja jest pusta, a okno otwarte. Nadkonduktorem wybiegł na korwiarz i szarpnął hamulec pneumatyczny. Pociąg stanął.

Cała obsługa pociągu z p. Kwiatkowskim na czele udała się na poszukiwania. Jak wynikało z pobieżnych obliczeń, desperacki skok mógł nastąpić w odległości około 2 kilometrów od miejsc, w którym zauważono wypadek.

Po dwudziestu minutach marszu, znaleziono emerytkę w rowie. Lewą nogę miała złamaną. Nie dawała znaku życia. Konduktorki przeniosły ją na re-
kację do wagonu.

Pogotowie przewiozło chorą do szpitala.



Charlie Chaplin i jego matka

„Jedyna kobieta, która mnie rozumiała”..

Charlie Chaplin, „najsmutniejszy komik świata”, który tyle miał w życiu pęcha z kobietami, udzielił niedawno jednemu z amerykańskich dziennikarzy wywiadu na temat.

— Dwa razy byłem żonaty — obie małżonki moje zażądały rozwodu. Żadna z nich nie rozumiała mnie.. Jedną tylko kobietą wnikała w głębię mojej duszy; tą kobietą była — moja matka..

O matce swojej opowiada Chaplin z najwyższym wzruszeniem. Przez długie lata mieszkali razem w londyńskiej dzielnicy dla ubogich.

Matka jego była niegdyś śpiewaczką w Variete. Męża swego wkrótce straciła i pozostała z dziećmi na łasce losu.

Żyli w wielkim ubóstwie. Gdy wybuchła wojna śmiertelny strach, jaki ogarnął ją przy wybuchu bomby, spowodował, iż straciła zupełnie poczucie świadomości. Niesłychanie bolesny cios był to dla kochającego ją syna, kiedy stwierdził, że matka jego nie zdaje sobie sprawy, z tego, co ją otacza.

Z tych oto względów nie mogła ona zrazu pojąć tego bogactwa, jakiego się po pewnym czasie syn jej jako aktor dorobił. Wydawało się jej, że Charlie zdobył majątek drogą nieuczciwą i niegodną jej syna. Maty wypadek, który się zdarzył, zaświadczy o tem najlepiej:

Raz u pewnego przyszła do atelier, by przyglądać się pracy Charlie. Charlie w swym słynnym ubraniu „zebraczem” grał rolę, w której chciał zwrócić uwagę widza na swoje „trzewiczki”. Nagle stara kobieta, która cicho dotychczas siedziała na krześle, powstała pobiegła do syna i ze łzami w oczach rzekła:

— Biedny chłopcze! Nie wiedziałam, że twoje szaty są tak poniszczone. Nie martw się jednak, kochająca cię matka postara się abyś miał co lepszego włożyć”.

Charlie starał się jej wytłumaczyć, że rozmyślnie te szaty wdział, lecz nada remnie! Nieszczęsna matka nie dała sobie tego wyperswadować, albowiem myśli jej sięgały do czasu, kiedy nie pozwoliła sobie na kupno lepszego ubioru dla swych dzieci.

Siedem lat walczył Charlie z rządami amerykańskimi, by uzyskać zezwolenie na pobyt matki przy nim. „Wuj Sam” nie jest jednakże sentymalny. Nie obchodzi go, że tu chodzi o najznakomitszego mistrza ekranu, logika dyktuje wydalic poza granice kraju kobietę niezdolną do pracy, która jest ciężarem dla państwa. Jednakże synowska miłość i uwielbienie, jakie żywił dla matki nie powolowały na to, ażeby stara kobieta dowiedziała się o tem. Mieszkała w San Fernando we własnym domu, otoczona tem, czego tylko „dusza zapragnie”.

W dniu, kiedy matka dogorywała, Charlie śmiał się i dowcipkował celem rozweślenia i pocieszenia umierającej.

Ludzie, którzy matkę Chaplina pamiętają, są zdania, iż Charlie odziedziczył po matce ruchy, gesty i nawet „tricki”, które go tak wślawiły..

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

„Mira Eiros”

Dziś i codziennie po cenach najniższych (od 50 gr.) wzruszająca do łez, głęboko pomyślna sztuka Gordina „Mira Eiros” — ta liryczna opowieść o wielkiej miłości młodego serca jest kapitalnie grana przez Irene Horecka, Moska, Skrzydłowska, Dąbrowska, na czele. Bilety do nabycia w kasie zamawiań w cukierni Gostomskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś w środę i jutro w czwartek dwa ostatnie wieczory bawie będzie publiczność operetka „Manewry jesienne”. Kasz codziennie czynna od 10 rano do 9 wieczorem bez przerwy. Ceny miejsc zwykle od 50 gr. do 3 zł.

HELENÓW

KONCERT ORKIESTRY pod dyr. R. TELGA.

W programie muzyka operowa i operetkowa.
ANONS W sobotę dnia 29 i niedzielę 30 b. m.

PORANKI MUZYCZNE.

Amanullah płakał wyjeżdżając do Europy z...25 milj. zł.

Pozbawiony tronu afgańskiego dobry nasz znajomy Amanullah, wsiał już na okręt „Mooltan”, aby wraz z żoną i całym orszakiem udać się do Europy.

Małżonkę jego, była królową Suraje, która dnia 5 b.m. powiła dwie córki.

UROCZYSTE ZAKONCZENIE ROKU SZKOLNEGO W GIMN. PAŃSTWOWYM (DAWN. K. TOMASZEWSKIEGO).

Gimnazjum K. Tomaszewskiego w Łodzi przeżyło 22 czerwca uroczystą chwilę zakończenia roku szkolnego — ostatniego w życiu prywatnej szkoły, która obecnie — jak wiadomo — została upaństwowiona.

Po nabożeństwie szkolnym odprawionym w kościele św. Józefa, na którym ks. Orłowski, jako długoletni profesor Gimnazjum, zęgnął tegorocznych maturzystów, młodzież udała się gremjalnie do sali teatru popularnego, gdzie odbyło się oficjalne zamknięcie roku szkolnego.

Uroczystość otworzył p. dyrektor Kazimierz Tomaszewski, właściciel szkoły, który po zagajeniu zwrócił się do młodzieży ze słowami serdecznego, ojcowskiego pożegnania i zapewnił, że nic, które tyle lat snuły się między nim a młodzieżą, nie zerwa się teraz i, że mimo zmiany, która w życiu szkoły zachodzi, kontaktu z Gimnazjum nie zerwie.

Sprawozdanie, odczytane przez prof. L. Walczaka, zobrazowało stan szkoły, która liczyła w ośmiu klasach 298 uczniów, a w roku bieżącym wydała 31 matur.

Imieniem Rady Pedagogicznej przemówił prof. dr. L. Stolarzewicz, który podkreślił doniosłość faktu, którą przeżywa szkoła, mianowicie upaństwowienie Gimnazjum.

Wskazał na inicjatora tego dzieła p. Antoniego Szczygińskiego z Warszawy i p. Stefana Płociennika z Łodzi, podkreślił poświęcenie i pracę koła rodziców z pp. Chmieleckim, Morawcem, Matwinem na czele. Niestrudzeni ci ludzie zgromadzili fundusze potrzebne na wykup urządzenia szkolnego, które przechodzi na własność państwa.

Po przemówieniu dra Stolarzewicza oraz jednego z maturzystów grono rodziców wzniosło okrzyk na cześć p. K. Tomaszewskiego, a po wreczeniu symbolicznym sztandaru — odśpiewaniem „Roty” zakończono uroczystość.

przywieziono do portu ambulansem szpitalnym, a zanieślono na okręt na leżaku.

Twarz dostojnej podróżniczki zakryta była koronkową zasłoną przed widzami, którzy, mimo trzymania podróży w tajemnicy, zgromadzili się licznie w porcie.

Były król Amanullah był bardzo wzruszony. Płakał jak dziecko, szczególnie kiedy trzymał długi w objęciach swego brata Inayatullę.

Równie czułe było pożegnanie z byłym ministrem handlu, Abdullem Ajdimchanem, który, stosownie do przepisów dworu afgańskiego, chciał ukłęknąć przed byłym władcą i ucałować jego kolana, ale Amanullah podniósł go z klęczki i uściskał.

Naturalnie przy wsiadaniu na okręt zjawili się mnóstwo dziennikarzy z aparatami fotograficznymi, a szczególnie jeden z nich, korespondent pism angielskich, był natrączywy.

Po wielu zabiegach udało mu się uyskać zdjęcie brata królewskiego Inayatulli, a nawet obojga bliźniąt królewskich.

To ostatnie powiodło się dopiero za wstawieniem się osobistym u samego Amanullaha, który choć płaczący i wzruszony, zdobył się przytem na złość wy żart, stawiając jako warunek, aby dziennikarz ów oddał aparat komu innemu a sam trzymał dzieci w powijakach, każde na jednej ręce.

Dla orszaku królewskiego zamówiono na statku 25 kabin pierwszej klasy. W orszaku znajduje się kucharz afgański. Służba Amanullaha jedzie tylko do Port-Saidu, podczas gdy sam Amanullah z żoną i kilku tylko ze służby zmierza do Marsylii, aby osiąść potem we Włoszech i oddawać się hodowli bydła.

Pieniądzy mu na to nie zabraknie, gdyż były król zdołał ocalić znaczną część klejnotów. Rozporządza on fortuną, która, w obliczeniu na nasze pieniądze, wynosi 25 milionów złotych.

Sensacyjny mecz bokszerski



Sensacyjny mecz bokszerski odbędzie się dziś 27 w Nowym Jorku. Staną do walki hiszpan PAOLINO (z prawa) oraz Niemiec SCHMELLING (z lewa). Rezultat tej walki będzie miał decydujące znaczenie w spórzawodnictwie o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej.

Zamordował swą uczennicę w obronie życia swej żony i dziecka

Wielkie wrażenie w Stanach Zjednoczonych wywołało aresztowanie doktora Jamesa Snooka, profesora weterynarii na uniwersytecie w Ohio, za zamordowanie jednej ze słuchaczek uniwersytetu, panny Theory Hix.

Panna Hix była bardzo ładną i wesołą osobką, powszechnie lubianą przez studentów. Pewnego dnia znaleziono ją martwą na miejscowej strzelnicy, z głową rozbitą uderzeniami młotki i z przeciętą główną tętnicą na szyi.

To właśnie, że zwłoki znajdowały się na strzelnicy, zwróciło pierwsze podejrzenie przeciw doktorowi Snookowi, który znany był jako rekordzista w strzelaniu i ekspert broni palnej.

Ale nikt nie podejrzewał go o jakies bliższe stosunki z panną Hix, od której wobec ludzi trzymał się zdaleka, aż do chwili kiedy zgłosiła się pewna kobieta, wynajmująca pokoje i zawiadomiła że jej lokatorka, której nazwisko wymieniła, znikła od paru dni.

Ta lokatorka rzekomo miała być zamężna, ale mieszkała sama, a mąż ją tylko odwiedzał. Kobieta pokazała zwłoki panny Hix. Poznała w niej swoją lokatorkę, a w dr. Snooku jej rzekomego męża.

Pomimo tak obciążających zeznań dr. Snook wypierał się z wielkim spokojem morderstwa. Dopiero po pięciu dniach i po zastosowaniu bardzo męczącego stopnia badania, rozplakał się i powiedział:

— A więc to ja zrobiłem! Niechaj się to już raz skończy. Zabiłem pannę Hix, w obronie mojej żony i dziecka, które ona chciała zgładzić.

I opowiedział, że od trzech lat utrzymywał pannę Hix. Stosunku miłosnego pomiędzy nimi nie było, co nie przeszkadzało, że panna Hix była bardzo zazdrosna, nosiła zawsze przy sobie rewolwer w torebce.

Ostatniego dnia zapowiedział jej, że wyjeżdża z żoną i dzieckiem na wieś. Zazdrosna przyjaciółka sprzeciwiła się temu, grożąc, że w takim razie zastrzeli jego żonę i dziecko.

W ciągu sprzeczki sięgnęła do torebki, a dr. Snook, myśląc że po rewolwer, uderzył ją młotkiem w głowę.

Nastąpiły dalsze uderzenia, bo panna Hix broniła się zawzięcie. Kiedy upadła na ziemię konająca, przeciął jej żyłę na szyi, aby skrócić jej męki.

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW
TECHNICZNYCH.
PLANÓW BUDOWLANYCH
na papierach świetlnoczułych
POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH
i OZALIDOWYCH
WYKONYWA
ZAKŁAD KLISZ
REKLAMOWYCH
R. Borkenhagen
Tel. 11-72. Piotrkowska № 100.

Julian Zabiński.

(Jerzy Bolski)

Galganiarze Łodzi

Powieść kryminalna z życia łódzkiego.

60)

Po sprowadzeniu Mary Lu do Łodzi tajemnicą morderstwa, popełnionego przed kilku laty rzekomo na Jadzi Solańskiej, poczęła powoli się wyjaśniać.

Jakkolwiek Mary groziła Płochockiemu, że zwróci się do policji nie miała zamiaru groźby tej urzeczywistnić, wiedziała bowiem, że jednocześnie ściągnie karę na siebie.

Nagle aresztowanie wyprowadziło ją z równowagi i nasunęło myśl, że prawdopodobnie jest to nowa sprawa Płochockiego, który w ten sposób chciał się od niej odczepić raz na zawsze.

Słowa Macherskiego upewniły ją bardziej w tem przekonaniu.

Komisarz zwrócił się bowiem do niej z następującymi słowami:

— Uprzedzam panią, że upór ze stro ny pani nie doprowadzi do żadnego rezultatu. Wiemy już wszystko i teraz nie pomoga już żadne tłumaczenia.

— Wpakował mnie... — pomyślała Mary. — Łotr!

Mary zdawała sobie sprawę z tego, że ukrywanie prawdy nie na wiele może jej się przydać, a raczej mogłoby tylko zaszkodzić. Z drugiej strony chciała się zemścić na Płochockim i jaknajbardziej obciążić jego sumienie.

— Zechce pani przedewszystkiem wyjawic swe prawdziwe nazwisko? zwrócił się do niej komisarz Macherski.

Mary spuściła oczy. Przez chwilę widać było na jej twarzy wielkie zakłopotanie. Nie wiedziała co odpowiedzieć.

Po dłuższej chwili namysłu odparła:

— Mary Lu nie jest moim prawdziwym imieniem i nazwiskiem. Właściwie jestem żywym trupem — Jadzią Solańską...

Macherski nie zdziwił się wcale co wprawilo Jadzię w niezwykle zdumienie.

— Nie jest to dla mnie niespodzianka... — odrzekł. — I tośmy wiedzieli.

Chciałem tylko sprawdzić, czy ma pani zeznawać szczerze. Czy zechce pani powiedzieć teraz dlaczego przyjęła pani inne nazwisko?

Jadzia milczała. Była ogromnie zdenerwowana. Co chwile drżąca ręka przyciskała chusteczkę do warg.

— Owszem, chce właśnie powiedzieć wszystko... Było to przed kilku laty. Zimą w Zakopanem poznałam pewnego młodzieńca, łodzianina, z którym zawiązałam bliższą znajomość. Był to Jur Rdzawicz. W Zakopanem przebywałam z polecenia lekarza, albowiem miałam słabe płuca.

Rdzawicz przyjechał wówczas do Zakopanego na dwutygodniowy odpoczynek. Zaimponował mi urodą i bogatym umysłem. Zdaje się, że kochałam go wtedy... Spędzaliśmy długie wie-

czory zimowe u Trzaski lub w „Molskim Oku”. Tańczył cudownie. Zdaje się, że i on mnie kochał.

Rdzawicz wyjechał wcześniej z Zakopanego. Ja zostałam jeszcze cały miesiąc.

Przed odjazdem przyrzekł, że będzie do mnie pisywać. Rzeczywiście przez pierwsze sześć dni otrzymywałam od niego płomienne listy, w których zapewniał, że kocha mnie bezgranicznie i że napewno weźmie ze mną ślub.

Zajmował wówczas stanowisko prokurenta w jakimś banku łódzkim. Zarabiał nieźle, miałabym więc zapewnioną egzystencję.

Zresztą nie o to chodziło. Podobał mi się.

Był skromny, mówił tak mądrze i wywierał na mnie jakiś magiczny wpływ. Przy nim stawałam się lepszą. Grzeszne myśli uciekały ode mnie, gdy czułam go w pobliżu...

Jadzia zamilkła na chwilę i szepnęła ciszej:

— Czy mogłabym poprosić, trochę wody?

Macherski nalał do szklanki trochę wody z karafki. Wypiła jednym haustem i odetchnęła z ulgą.

— Słucham panią — rzekł — cóż dalej?...

— Przez sześć dni otrzymywałam od niego listy — ciągnęła dalej Jadzia. — Siódmego dnia list nie przyszedł. Listonosz przychodził do naszej willi zazwyczaj o godz. 11 zrana. O 9-ej czekałam już przy oknie. A może dziś myślałam — mniej będzie miał listów i przyjdzie wcześniej?

Gdy zbliżała się godzina 11, a listonosz nie przychodził, zbiegłam na dół. Tak gorąco pragnęłam tego dnia listu od niego. Tak bardzo mi wtedy zależało na tem! Ale listonosz nie przyszedł.

Dzień ten był dla mnie szary i monotony. Pamiętam, jak dziś, padał ci cho śnieg. Duże płatki kładły się bezgłośnie na dachy domów i wyboiste bruki zakopiańskie. Całe popołudnie spacerowałam bez celu po ulicach.

Owładnęła mną dzika tęsknota. Całą noc płakałam.

Następnego dnia list również nie przyszedł. Tęsknota ustąpiła miejsca złości. Byłam zła.

Myślałam, że zapomniał o mnie, że przestał mnie kochać.

Zastanawiałam się długo nad tem, czy mu napisać. Postanowiłam milczeć tak długo dopóki on się nie odezwie.

Trzeciego dnia list również nie przyszedł. Dla mnie było jasne, że Jur zapomniał o mnie. Dopiero później dowiedziałam się, że był chory i przez kilka dni gorączkował, nie mógł więc zawiadomić mnie o tem. Lecz wtedy nie wiedziałam i milczenie jego tłumaczyłam sobie inaczej...

Nie mogłam usiedzieć w domu. Chciało mi się przebywać w towarzystwie, wśród ludzi, szaleć, śmiać się. Znałam kilka osób w Zakopanem, wybraliśmy się więc razem do Trzaski. Było to w końcu grudnia, gdy do Zakopanego zaczęli jeździć goście na święta. U Trzaski wszystkie stoliki, były zajęte.

Bawiliśmy się doskonale. Tańczyłam bardzo wiele. W pewnej chwili podszedł do mnie jakiś pan elegancko ubrany, bardzo przystojny i zaprosił mnie do tańca.

Było mi wszystko jedno z kim tańczyć, więc się zgodziłam.

Do następnego tańca zaprosił mnie również. Przedstawił się później. Był to Andrzej Płochocki...

(D. c. n.)

Turniej atletów w cyrku Występ polskich lekkoatletów

Dziś mecz bokserski Kraus — Orłow i handicap Sztekler — Stibor.

Na samym wstępie nastąpiła radość na widowni: Kraus, który wyzwał Orłowa na mecz bokserski, mający się odbyć w dniu dzisiejszym, zjawiał się na arenie z rękawicami, które złożył sędziom twierdząc, że dla pewności postarał się o nie. Publiczność gorąco go oklaskiwała zachęcając Krausa do dzisiejszego meczu.

Wieczór walk rozpoczął się spotkaniem Orłowa ze Śpiewaczkim. Obydwaj przez dwadzieścia minut nie szczydzili sobie kufsaków, jakby obum się zdawało, iż są bokserami. Szczególnie mocno wybuchal Orłow, któremu Śpiewaczek radził zgolić brode...

Pierwsze starcie po 20 min. ku utraپieniu Orłowa rezultatu nie dało.

Górującemu siłą Stiborowi w ciągu 20 min. przeciwstawił się dobry technik Wajnura. Walka pozostała nierozstrzygnięta.

Zainteresowanie i emocję budziła rozstrzygnięta walka dwóch kolosów światowych Petrowicza z Pooschoffem.

Mimo olbrzymiej wagi dwóch zapasników, widziano niejednokrotnie kapitalne objawy systematycznej pracy treninowej: Pooschoff chwilami wykazywał

nadludzka siłę unosząc w górę Petrowicza i zrywając żelazny nelson jego.

W 35 min. Petrowicz poraż drugi schwycił swego przeciwnika w dławiący nelson. Po kilku minutach chcąc zmęczyć Pooschoffa, Petrowicz kilkakrotnie uniósł go w górę i głową uderzał o ziemię, co wywołało interwencję arbitra. Petrowicz wdał się w rozmowę z arbitrem, a moment ten wyzyskał Pooschoff i błyskawicznie runął Petrowicza na obie łopatki.

W ostatniej parze niemiec Koehler w 12 min. pokonał rozpaczliwie broniącego się Krausa, któremu galeria radziła zaoszczędzić siły na dzisiejszy boks.

Dziś w czwartek, przybywa słynny nelsonista olbrzym z gór Harcu, Gerhard Karsch, który wyzwał wszystkich zapasników.

Największą atrakcją dzisiejszego wieczoru, która niewątpliwie ściągnie tłumy ciekawych, będzie rozstrzygnięty mecz bokserski między Krausem i Orłowem, aż do nokautu i handicap o premję 200 zł. między Stiborem a Sztekler, stosownie do życzenia ofiarodawców. Poza tym Pooschoff walczy ze Śpiewaczkim, Kornatz z Wajnura.

Polscy lekkoatleci A. Z. S-u bawiący na Węgrzech, udali się do Miskolc, gdzie odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. W poszczególnych konkurencjach osiągnięto wyniki następujące: 110 mtr. przez płotki — Trojanowski (P.) 16,2 sek., 200 m. przez płotki — 1) Denes M.A.F.C. 26,4 sek., 2) Trojanowski (A. Z. S.) 26,8 sek. Tycza — 1) Kiraly (W.) 3,60 mtr. 2) Adamczak (A.Z.S.) 50 mtr. Sztafeta 4 x 200 mtr. przez płotki: 1) drużyna komb. A.Z.S. i K.E.A.C. 1:52 sek., 2) M.A.F.C. 1:53,2 sek.

W Budapeszcie rozegrano mecz A. Z. S. (Warszawa) M.A.F.C. (Budapszt) z wynikiem 57:55 dla gospodarzy.

Wyniki zawodów są następujące: Bieg przez płotki 110 mtr. 1) Ferenci (Węgry) 16 sek., 2) Trojanowski (Polska) 16,1 sek., 3) Kostrzewski (Polska) 16,2 sek. Bieg na 100 mtr.: 1) Balogh (Węgry) 11,2 sek., 2) Trojanowski (Polska) 11,3 sek., 3) Piechocki. Bieg na 400 mtr. 1) Piechocki 51,5 sek., 2) Magdics 51,5 sek., 3) Wejss (Polska) 51,5 sek.

Skok wdał: 1) Balogh 7,23 cm. Skok o tyczce: 1) Adamczyk (Polska) i Kiraly (Węgry) 350 cm. Bieg sztafetowy z płotkami 3 razy 200 mtr.: 1) zespół polski A. Z. S. w składzie: Jaworski H. Karczewski, Kostrzewski — czas 1:21,8 min.

2) zespół węgierski — czas 1:23,2 min. Bieg na 1000 mtr.: 1) Jaworski 1:26,6 m., 2) Karczewski 2:41,6 m., 3) Kassai (Węgry).

Bieg przez płotki 400 mtr.: 1) Kostrzewski 56,8 sek., 2) Ferenci 58,2 sek. Rzut dyskiem: 1) Regoes (Węgry) 42,80 mtr. Bieg sztafetowy 4 x 400 mtr.: 1) zespół węgierski czas 3:31,4 min., 2) A.Z.S. — czas 3:36.

Kobielska wyjeżdża do Kopenhagi

Gena Kobielska znakomita mistrzyni Łódzka wyjeżdża w nadchodzący piątek do Kopenhagi do instytutu słynnej Agnety Bertram, na miesięczny kurs nowej gimnastyki, propagatorką której jest p. Agneta. Z Kopenhagi Kobielska, wraz z innymi polkami, które będą na tym kursie wyjedzie do Finlandji, gdzie uczestniczyć będzie w popisie gimnastyki czołowej.

Przechodząc przez ulice rozeirzy się uważnie unikniez kalectwa i śmierci.

Słowarzyszenie Sportowe „UNION”.

Plac Sportowy Helenów.

W sobotę, dnia 29-go i w niedzielę, dnia 30 czerwca 1929 r. o g. 4 pp. W programie m. in.: Biegi sprynterskie, oraz bieg o W biegach sprynterskich: Szmidt, Pus, Siebert, Brauner, Einbrodt i inni. Ceny miejsc: wejście dla uczniów zł. 1,25 dla dorosłych zł. 2,—, ławki F. G. H.—zł. 2,50, ławka K—zł. 3,—, taras B, C, D, E—zł. 3,50, taras A—zł. 4,—, trybuna otwarta—zł. 4,50, trybuna kryta—zł. 5,—, boisko—zł. 6,—, kupon do loży—zł. 6,—.

Wielkie Międzynarodowe Wyścigi za dużymi motorami

Mistrzostwo Województwa Łódzkiego na torze na r. 1929/30. W biegach dystansowych ch startują: Kollies-Holan-Dorn-Niem-Maczyński-Górny Jensen-Da-Słask, S. J. nia. Szczegóły w programach. Szybczoły w programach. trybuna otwarta—zł. 4,—, trybuna kryta—zł. 5,—, boisko—zł. 6,—, kupon do loży—zł. 6,—.

Przedprzedaż biletów u firmy G. E. Restel, Piotrkowska 84, w dniu wyścigów w lokalu stowarzyszenia, Przejazd 7, tel. 27-25, od 10 do 1 po poł.



Możecie śmiało prac w domu wszelkie jedwabie ale tylko według nizej



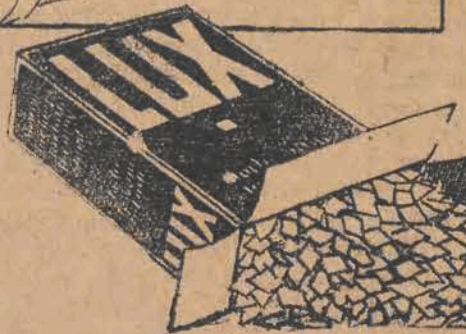
podanych instrukcyj.

ODKAD istnieje Lux minęły obawy przy kupowaniu jasnego jedwabnego materiału, które wyrażały się mniej więcej w tej formie: "czy będzie można to prac?"—Otóż tak, można wszystko idealnie uprac—i to w domu, —ale tylko w pianie Lux'u.

W każdym razie należy stosować się ściśle do tych wskazówek: garstkę Lux'u rozpuścić w odpowiedniej ilości wody gorącej, dodać trochę zimnej wody by mieć letni roztwór i ubić z tego gęstą pianę. Z całą ostrożnością prac delikatne rzeczy przez wygniatanie w dłoniach, w końcu splukiwać w letniej wodzie zmieniając ją trzy razy, a nadmiar wody usuwać bez wykręcania materiałów.

Najlepiej wieszać jedwabie w przewiewnym miejscu, a prasować gdy nawpół suche z lewej strony niezbyt gorącym żelazkiem.

LUX



Poddebie do wynajęcia:

3 pokoje z kuchnią umeblowane, 1 pokój mały z dużym balkonem umeblowany za zł. 250. Oświetlenie elektryczne. Wiadomość tel. 52

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Ryuku Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystryka. Kapsle świetlne, lampa kwarцова, elektryzacja, Roentgen, szczypienia, analizy (moczu, kalu, krwi, płocwin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto. Porada 4 zł.

Porada dentystyczna i wenerologiczna dla chor. skórnych, wenerycznych
3 ZŁOTE

Ostrzeżenie przed niedolnym naśladownictwem



Jest jedyną antyseptyczną spreparowaną, prawnie chronioną, świetnie ocenianą i polecana Prezerwatywą! Primeros jest wyrobem wyjątkowym, który przez swą absolutną pewność i higienę przewyższa wszystkie inne wyroby. Dlatego żądajcie wszędzie tylko Primeros, stanowczo odrzucając wszelkie inne nieudolnie wyrobiane naśladownictwa.

KSIAZKI szkolne używane kupuje i płaci najlepsze ceny Księgarnia L. Kryszka Pomorska 15

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów ANDRZEJA 2, TEL. 32-28. Leczenie lampa kwarцова, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 8—12 i od 4—8 w w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań. Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

DR. A. Kryński

Choroby skórne i weneryczne Gabinet Rentgenologiczny SIENKIEWICZA 34, 1 p. fr. Tel. 46-10 Godz. przyjęć: 5—7 ppol.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperatury, ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro Tania, bo w prywatnym mieszkaniu.

KAPELUSZE DAMSKIE

najnowszych fasonów w wielkim wyborze poleca **MAGAZYN MÓD** 9 ZAWADZKA 9 wejście p.bramę 9

Dr. med. Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopięciowych ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40 Przyjmuje od 8—10 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1 Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. Silberstrom

Zielona 11. Choroby skórne i weneryczne. Usuwanie szpecących włosów elektrolizą. Leczenie Lampa Kwarцова. Przyjmuje od 4 do 8 p. p. Pannie od 4—5. Niedziela od 9—1, Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. W. BALICKA

przeprowadziła się na ul. Sienkiewicza 95 przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7—8 codziennie tylko kobiety i dzieci

Dr. med. St. Praport

Gdańska 77 a telef. 8-95. ginekolog - urolog Choroby kobiece i dróg moczowych. Przyjmuje od 3—7 po poł.

Dr. med. HELLER

chor. skórne i weneryczne Nawrot 2 tel. 79-89 przyjm. do 10 rano i od 4—8 dla pań spec. od 4-5 w n edz. od 11-2 p. p. dla niezamożnych ceny lecznic

Lekarz-dentysta E. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2—7



2 rekordy światowe niemca Hirschfelda

Słynny rekordzista niemiecki w rzucie kulą Hirschfeld pobił znów dwa rekordy światowe. W rzucie kulą osiągnął on 16,39 mtr., bijąc swój własny rekord, który wynosił 16,045. Hirschfeld pobił również rekord w rzucie kulą obręczą, zyskując 29 metrów. Dotychczasowy rekord 28 metrów należał do amerykańczyka Ralphy Rose.

Przed świętem sportowym Okr. Urzędu W. S. i S. W. w Spale

Jak już donosiliśmy odbędzie się w nadchodzący piątek i sobotę święto sportowe grup ćwiczebnych i hufców szkolnych okręgu łódzkiego. Święto odbędzie się w rezydencji p. Prezydenta w Spale. W święcie weźmie udział około 900 zawodników, a zaproszonych zostało przeszło 5 tysięcy osób. Do Spały przybędzie również Marszałek Piłsudski oraz

wyżsi dostojnicy państwa. Program święta przewiduje zawody strzeleckie, lekkoatletyczne gry sportowe, pokazy gimnastyczne itd. Z DOK. 4. komunikują nam, że w dniu 29 t.j. w sobotę uruchomiony zostanie specjalny pociąg do Tomaszowa o godz. 14-ej, natomiast z Tomaszowa wycechłowicze znajdują od razu połączenie ze Spalą.

Echa zwycięstw Wisły w Niemczech

Dwa sukcesy Wisły krakowskiej nad doskonałymi zespołami niemieckimi w Dreźnie i Lipsku, odbiły się głośnym echem w prasie niemieckiej, zazwyczaj wrogo usposobionej względem sportu polskiego. Sportowe pisma niemieckie zachwycają się grą Wisły, podkreślając, że przy większym szczęściu mogli polacy odnieść lepsze zwycięstwo.

Cztery spotkania rozegrają Turysty w sobotę i niedzielę

Jak wiadomo w nadchodzącą sobotę ligowy zespół Turystów zmierzy się z Wisłą w Krakowie, a następnego dnia z Hakoahem w Bielsku. Jednocześnie dowiadujemy się, że zespół Turystów Ib rozegra w sobotę spotkanie o mistrzostwo klasy A z Sokolem zgięskim, zaś w niedzielę zmierzy się w Tomaszowie z tamtejszą Lechią, która w ubiegłym roku po pięknej grze pokonana została przez Turystów w stosunku 11:2.

Na nowym boisku Turystów, znajdującym się obok starego wybudowanego został kort tenisowy, który został już oddany do użytku członków ubiegłej niedzieli. Jak nas informują z Kl. Turystów na korcie tym będą również mogły zamawiać godziny osoby prywatne. W najbliższym czasie zostaną oddane do użytku cztery korty, gdyż pozostałe trzy znajdują się w stadium budowy.

Frankus ofiarą brutalnej gry

Jak się dowiadujemy lewoskrzydłowy Turystów Frankus na jednym z ostatnich meczów ligowych, na którym nie opamiętał się w nogę, że kostka uległa pęknięciu. Po prześwietleniu nogi operacja okazała się niezbędną i Frankus podda się jej w najbliższych dniach. Na pozycję lewoskrzydłowego ligowej drużyny Turystów zastępować będzie narazie Frankus Hermans który już wystąpi na zawodach przeciwko Wisłę w Krakowie.

Mecz z Kairem nie odbędzie się

Jak już donosiliśmy reprezentacja Kairu bawiąca obecnie w Europie na tournée zwróciła się do ŁKS-u z propozycją rozegrania w Polsce pięciu spotkań. ŁKS. zażądał warunków i oto w dniu wczorajszym nadeszła odpowiedź że za pięć spotkań żąda reprezentacja Kairu 2.500 dolarów. Na tak wygórowane żądanie ŁKS. nie mógł się zgodzić i odpowiedział odmownie.

Najbliższe mecze o mistrzostwo klasy A

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo klasy A: Turysty — Sokół, Widzew ŁKS. — Union, PTC. — Hakoah i Orkan — Burza. Wydział Gier i Dyscypliny ogłosił już kalendarzyk drugiej rundy rozgrywek. Według kalendarzyka ostatnie spotkanie o mistrzostwo klasy A odbędzie się w pierwszych dniach września. Po tym terminie rozpoczną się rozgrywki międzynarodowe o wejście do ekstraklasy.

Łódzcy pięściarze

walczą w sobotę w Poznaniu

Jak już „Express Wieczorny” donosił w nadchodzącą sobotę dnia 29 bm. odbędzie się w Poznaniu rewanżowe spotkanie bokserskie: Sokół (Łódź) — Warta. Łódzianie, którzy od kilku tygodni starannie się przygotowawali do tego spotkania, pod okiem swego instruktora Tadeusza Kwiatkowskiego wyjeżdżają w piątek w najbliższym składzie, w liczbie siedmiu (bez wagi ciężkiej): Rydzynski, Małozczyk, Klimczak, Krzywdziński, Seweryniak, Trzonek i Kepa. Kolosalne zainteresowanie budzi mecz rewanżowy Arski — Seweryniak.

Horoskopy ligowe Przed dalszą batalią drużyn ligowych o mistrzostwo Polski

Po świetnym sukcesie nad Ruchem, które wzmocniło nieco pozycję Turystów w tabeli, czeka fioletowych w nadchodzącą sobotę b. ciężkie spotkanie z Wisłą w Krakowie.

Do krakowskich drużyn Turystów wogóle nie mają szczęścia. Raz jeden tylko w pierwszych spotkaniach ligowych udało się fioletowym pokonać w Łodzi Wisłę w stosunku 5:1.

Od tej chwili Turysty ilekroć wyjeżdżają do Krakowa, przywożą ze sobą b. poważny bagaż bramek.

W Krakowie biją wysokocyfrowo Turystów zarówno Wisła, Cracovia, jak i Garbarnia. Trudno więc w obecnej chwili marzyć o zdobyciu przez fioletowych dalszych dwóch punktów. Wisła nie jest już coprawda owym groźnym zespołem zeszłorocznym, niemniej jednak stanowi w dalszym ciągu klasę dla siebie i nie do pomysłenia jest, by się dała pokonać, na własnym boisku.

Turysty muszą walczyć ambitnie, muszą wreszcie i w Krakowie pokazać jakąś grę.

Czas już najwyższy, by łódzkie drużyny ligowe dowiodły, że i na obcych boiskach potrafią zagrać tak jak na własnych.

Drugie sobotnie mecze ligowe rozegrane zostaną między

Warta a Czarnymi.

Wynik tego spotkania jest doprawdy

Torowe mistrzostwa Łodzi

odbędą się w sobotę i niedzielę

Jako integralna część międzynarodowych wyścigów steyerowskich organizowanych przez SS. „Union” w sobotę i niedzielę odbędą się również torowe mistrzostwa województwa łódzkiego dla sprinterów, do których stanie „smiełtanka” polskiego kolarstwa, a więc: Puszczyk, Zybert, Szmidt, Brauner, Einbrodt i wielu innych. Mistrzostwa budzą łatwo zrozumiałe zainteresowanie.

Przypuszczalnego mistrza należy dopatrywać się w trójce: Puszczyk, Szmidt, Zybert.

Tenisiści łódzcy

zaproszeni na mistrzostwo Niemiec

W dniu wczorajszym, pod adresem Łódzkiego Klubu Lawn Tennisowego wpłynęło zaproszenie Niemieckiego Zw. L.T. do uczestnictwa w Międzynarodowych mistrzostwach Niemiec, które odbędą się w Hamburgu w dniu 4 sierpnia.

Niemiecki Związek Lawn Tennisowy skłonny jest zwrócić naszym graczom koszt, w myśl przepisów F.I.L.T. (Federation Internationale de Lawn Tennis).

Jak się dowiadujemy, według wszelkiego prawdopodobieństwa na wspomniane mistrzostwa wyjedzie mistrz Polski, łódzianin Maks Stolarow.

wielką zagadką trudną do rozwiązania. W obecnej chwili zarówno Czarni jak i Warta znajdują się w doskonałej formie i kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa.

Szanse są więc równe, a jedynym plusem Czarnych jest własne boisko, na którym jest przecież łatwiej zwyciężyć.

Należy liczyć się z tym, że obie drużyny podzielią się punktami.

Warta pozostaje we Lwowie dwa dni i w niedzielę zmierzy się z Pogonią.

Faworytem spotkania jest zespół poznajski, jeżeli jednak wziąć pod uwagę, że Warta rozegra drugi mecz, może

Pogoń uszczknąć zespołowi poznajskiemu 2 punkty.

Dość interesująco zapowiada się również mecz Cracovii z Warszawianką w stolicy. Warszawianka jest zespołem niespodzianek i przy większym szczęściu może zdobyć na Cracovię dwa punkty, potrzebne jej celem wywyższenia się z t. zw. strefy zagrożonej!

Pozostał jeszcze mecz Garbarni z J. F. C. w Krakowie. Zespół katowicki wykazuje kolosalny spadek formy, a leży obecnie do najłabszych zespołów w lidze i można śmiało typować i zwycięzcę drużyny Garbarni.

Turniej tenisowy w Wimbledon Wyniki wtorkowych spotkań reprezentantów „białego sportu” (Korespondencja własna „Expressu”)

Drugi dzień turnieju tenisowego w Wimbledon przyniósł ładne zwycięstwo zawodnikom niemieckim, którzy w ten sposób zakwalifikowani zostali do drugiej rundy. W pierwszym rzędzie Metzela bez zbyteń wysiłku pokonał angiłka Price w trzech setach 6:1, 6:2, 6:2. Drugi przedstawiciel Niemiec Klein schroth napotkał na b. groźnego przeciwnika, jednego z najlepszych tenisistów irlandzkich Mac Guire, zwyciężając go po b. zaciętej i ostrej walce w pięciu setach 1:6, 6:3, 3:6, 6:4, 6:4. Zwycięstwo Niemca było ogromną niespodzianką. Zawodnicy niemieccy budzą naogół sensację i w tutejszych kołach tenisowych liczą się z tym, że reprezentanci Niemiec odegrają w tegorocznym turnieju w Wimbledon b. ważną rolę. Słynny partner Tildena w dublu, Hunter dowiódł znów, że znajduje się w dobrej formie, bijąc młodego i b. obiecującego japończyka Miki 6:1, 7:5, 6:3. Dramatyczny przebieg miało spotkanie Brugnona z mało znanym an-

glikiem Chales. Pierwszy set kończy się kompromitującą porażką Brugnona 0:6. Początek drugiego seta należy również do angiłka, który naciera z niezwykłą zaciętością, lecz ulega własnemu, przegrywając set 5:7. Teraz biera się do energicznej pracy Brugnon i wykorzystuje zmęczenie przeciwnika wygrywa z łatwością trzeci set 1:1, a czwarty 7:5. Bardzo interesujący był również przebieg walki Cocna z kanadyjczykiem, Wrightem. Pierwszy set kończy się łatwym zwycięstwem Cocna 6:2, lecz amerykański zolera się do energicznej walki, wygrywając dalsze trzy sety 9:7, 6:4, 6:2. Pierwszy występ Cocheta zakończył się adnem zwycięstwem. Crossley brał się jak mógł, ale uległ w trzech setach 6:3, 6:4, 6:1. Rodak Cocheta du Paix uległ Lottowi 4:6, 2:6, 2:6. W ostatnim spotkaniu drugiego dnia turnieju zwyciężył Dicks ambitnie Niemca Frenza 6:3, 6:4, 3:6, 6:4.

Paolino czy Schmeling?

W dniu dzisiejszym odbędzie się sensacyjny mecz bokserski

W dniu dzisiejszym w godzinach wieczornych odbędzie się w Nowym Jorku od dawna zapowiedziane spotkanie bokserskie między sławami bokserskimi Europy Szmelingiem i Paolinem.

Mecz ten z niecierpliwością oczekiwany przez mieszkańców Nowego Jorku przyniesie kolosalny dochód, który przeznaczony został przez wspaniałomyślnych bokserów na cel dobroczynny. Karty wstępu zostały już dawno wyprzedane i od tygodnia nawet za grube dolary nie można nabyć biletu.

Dzisiaj absorbuje amerykańskie pytanie: kto zwycięży. Paolino czy Schmeling. Schmeling jest znacznie młodszy od przeciwnika, szybszy i

zwinniejszy. Jego uderzenia nie są zbyt ciężkie, ale b. dokładne.

Paolino jest zato cięższy od swego przeciwnika co najmniej o 10 funtów, jest naogół silniejszy i znacznie twardszy.

Wytrzymałość Paolina jest naogół znaczna: potrafi on walczyć w jednakowym tempie przez kilkanaście rund.

Aczkolwiek w boksie trudno jest stwierdzić horoskopy, tem niemniej typujemy na zwycięzcę dzisiejszego meczu Schmelinga.

Schmeling jest mądrym i inteligentnym bokserem i jeśli wyczuje słaby punkt u Paolina, będzie miał czas, by znaleźć miejsce dla swego piorunującego uderzenia z prawej.

Ostatnia minuta.

Anglia wznawia stosunki z Sowietami

Moskwa, 27 czerwca. Opierając się na doniesieniach własnego korespond. nowojorskiego „Tasza” podaje, że rząd angielski zawiadomił rządy poszczególnych dominiów o zamiarze wznowienia stosunków dyplomatycznych z ZSSR.

Sensacyjne odkrycie Morfina bez trucizny

Berlin, 27 czerwca. Donoszą z Hamburga, że jeden z tułtejszych lekarzy profesor dr. Much dokonał doniosłego odkrycia, które polega na tem, że morfina oraz inne trucizny roślinne mogą być pozbawione swych trujących właściwości bez straty swych leczniczych właściwości.

Lot okrężny podemuq loinicy sowieccy

Ryga, 27 czerwca. Donoszą z Moskwy, że w dniu 29 b. m. rozpocznie się wielki lot sowieckiej Moskwa — Berlin — Paryż — Rzym — Wiedeń — Warszawa — Moskwa. Lot będzie dokonany na wielkim trzymotorowym samolocie pasażerskim wybudowanym staraniem aerodynamicznego instytutu generalnego. Samolot ten posiada 12 miejsc.

Autem naokolo świata



W dniach ostatnich powróciła do Berlina p. Eleonora Stinnes, córka znanego zmarłego przemysłowca niemieckiego, Hugona Stinnesa, która przed blisko dwoma laty wyruszyła na samochodzie ze stolicy Niemiec i przez ten czas objechała cały świat. — Ilustracja nasza przedstawia p. Stinnes z jej towarzyszem podróży.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Peremana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), Z. Jankielewicz (Stary Rynek 9). (b)

Dziesięciolecie traktatu wersalskiego

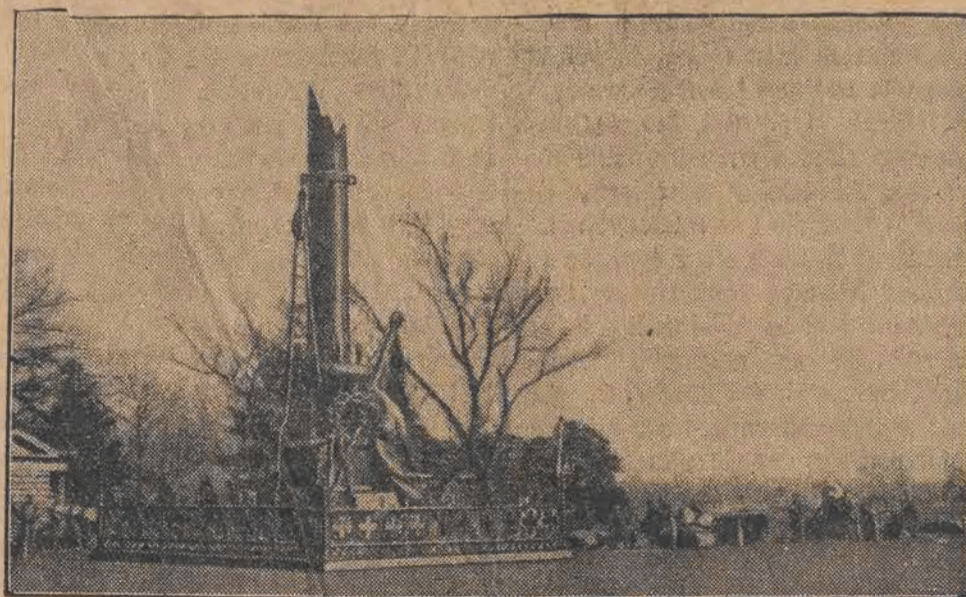


W dniu jutrzejszym, t. j. 28 czerwca upływa dziesięć lat od chwili podpisania w Wersalu traktatu, który zakończył bratobójcze walki wszystkich narodów świata. — Ilustracja nasza przedstawia ostatnie posiedzenie w sali zwierzędianej w Wersalu. Przy stole pośrodku zajmują miejsca: Lloyd George, Wilson i Clemenceau.



VERSAILLES — obraz słynnego malarza Artura Kampfa, przedstawiający symbolicznie zawarcie pokoju wersalskiego.

Kurtuaxia Chin wobec Niemców



W roku 1896 zatonął w pobliżu Szanghaju niemiecki okręt wojenny „Itis”, z nim zatonała również załoga, składająca się z przeszło 100 marynarzy. W swoim czasie Niemcy wzniesli swoim rodakom pomnik na terytorjum Szanghaju. Podczas wojny wszechświatowej pomnik ten został zniszczony przez rząd chiński, obecnie — również na zlecenie rządu chińskiego — wybudowany został na tem samym miejscu nowy pomnik — dokładna kopia. Na zdjęciu: nowy pomnik, którego odsłonięcie odbyło się w tych dniach.

Mord, który rozpetal wojnę światową



Jutro, dn. 28-go czerwca miało 15 lat od czasu pamiętnego zamachu w Serajewie na austriackiego następcę tronu Franciszka Ferdynanda oraz jego małżonkę. Zamach ten był jakby hasłem do wojny wszechświatowej. Na zdjęciu: arcyksiążę Franciszek Ferdynand z małżonką.

Gorkij wrócił do Rosji



MAKSYM GORKIJ przybył w tych dniach do Leningradu, witany entuzjastycznie przez sfery oficjalne oraz tłumy publiczności, które zebrały się na dworcu.



Dr. PINKUS, zamordowany podstępnie w pociągu na linii Berlin — Wrocław obywatel polski. Morderstwo budzi wielkie zaciekawienie, stanowi bowiem nierozwiązaną dotychczas przez policję niemiecką zagadkę.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon administracji 22-14. — — —
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6—
po poł. Rekopisów niezamówio-
nych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.